

■ wytwórnia miry i jacka kostyłów

■ miejska biblioteka publiczna

■ marek przybyła - klucz barw

■ barbara hładzio - wiersze

WYTWÓRNI

Miry i Jacka Kostyłów

TUTAJ NA GÓRZE JEST NAM NAJLEPIEJ.
O SVOJEJ PRACOWNI PLASTYCZNEJ
OPOWIADA MIRA KOSTYŁA



Foto z Wytwórni arch.

WYTWÓRNI to miejsce w samym sercu Sosnowca, gdzie cichutko zagnieździ-li się plastycy na stałe: ja Mira i mój mąż Jacek, a pozostali zlatują się tu okresowo. Gołębie mieszkają piętro wyżej. Zakręcone strzałki wskazują drogę do celu. Pierwsza ta na murze kamienicy kieruje w prawo w głąb podwórka, rozglądamy się wkoło i znajdujemy kolejną, na metalowych drzwiach, ta prowokuje by wejść do środka wskazując na klamkę, wspinaczka na samą górę i tu kręci się ślimacznica na czarnych drzwiach, jesteśmy na miejscu. Logo oddaje charakter pracowni - stały ruch, zmiany, ale kierunek wyznaczony - taki wir pod kontrolą. Realizujemy tu własne projekty artystyczne, spotykamy się z przyjaciółmi, artystami na dysputach o ciężkim naszym losie, pomagamy stawiać pierwsze kroki ludziom, którzy odnaleźli w sobie potrzebę tworzenia, również tu ostatnio rozpoczęła działalność galeria „wytwornianowa”. Najnowszy pomysł to spotkania literatów i plastyków, gdzie przed wąską publicznością zaproszonych przez siebie gości, zaprezentuje się para artystów tworzących w tych różnych dziedzinach sztuki. Pierwsze spotkanie „Dotyk wyspy kobiecej” już w styczniu. Spotkają się kobiety, poezja Marii Golancki i moje malarstwo.

Pracownia nie byłaby taka sama bez osób, które pomagają nam w pracy - Grażyna Wieczorkiewicz-Pella jedyna w pracy z najmłodszymi twórcami, Natalia Bażowska studentka malarstwa, specjalistka od materii i wyobraźni, student architektury Tomek Chajduga bezlitosny, ale tylko jeśli chodzi o przestrzeganie zasad perspektywy i oczywiście nasi wspaniali

modele. Wspólnie udało nam się stworzyć miejsce, w którym rozwijanie swojego talentu jest źródłem radości dla ludzi niezależnie od wieku.

Tutaj na górze jest nam najlepiej, ale przecież czasem trzeba wyjść w miasto... Wystawy prac naszych uczniów gościły w Galerii & Patelnia 36, SP nr 29 i w sosnowieckim CEIWM Kana. Podczas III Zderzeń Poetyckich interpretacje plastyczną czytanej poezji pokazały osoby zgromadzone wokół WYTWÓRNI i Grupy Plastycznej „Ochra” z Woźnik Śląskich, gdzie gościnnie prowadziliśmy warsztaty rysunku i malarstwa. To wydarzenie podobnie jak skromna wystawa moich plakatów upichcone zostało także na tej gościnnej Galerii & Patelnia 36, gdzie jakże udanie kucharzą Ania Urgacz i Edyta Antoniak. Przyznaję, że pozazdrościłam trochę dziewczynom i sama postanowiłam posmakować chleba animatora kultury. Przecież ludzie, których poznałam dzięki WYTWÓRNI robią tyle rzeczy wartych wyeksponowania, sami przy tym często bagatelizując swoją sztukę. Zaczęłam szukać miejsc i okazji by dać im szansę pokazania się szerszej publiczności. Tak rozpoczęła się moja współpraca z Kaną. Pierwsza wystawa to „Dwa ciepłe spojrzenia - malarstwo Krystyny Broncel i Jolanty Tondys-Nasiłowskiej”, kolejny wernisaż w Kana Art już 4 grudnia o godzinie 18:00, tym razem polecam malarstwo Natalii Bażowskiej.

Pracownię cieleśnie i wirtualnie nawiedzają nierzadko poeci, to źródło wzajemnych inspiracji. I tak powstały moje ilustracje do wierszy Marii Golancki, później była jakże „nadziana” okładka do tomiku wierszy Jerzego Suchanka „Widzimisień”. I w końcu Zderzenia IV, gdzie konfrontacja poetycka przedstawicieli Warszawy i Sosnowca, była okazją do konfrontacji plastycznej pomiędzy Jackiem Kostyłą, a mną, jego żoną. Interesujące i ryzykowne doświadczenie.

Po prostu tyle tego, że kręcka można dostać, a przecież człowiek ma jeszcze dwie latorośle, którym czasem poczytać trzeba, ze starszą się trochę posprzezczać, młodszą poprzytulać. Idę zaparzyć sobie melisy. A tak chciałam żyć na prowincji w jakimś sennym wielkim mieście, w którym nic się nie dzieje...

Mira Kostyła



SOSNart

Bezpłatny dodatek do Kuriera Miejskiego
Czasopisma Samorządowego Sosnowca
Wydawca: SCW Sosnowiecka Korporacja Wydawnicza Sp.z o.o.
ul. 3 Maja 22, 41-200 Sosnowiec
tel. (032) 266 76 26 Fax (032) 266 42 59

redaktor prowadzący: Tomasz Kostro
projekt graficzny i skład : Ryszard Gęsikowski

Adres korespondencyjny:
ul. Małachowskiego 3 41-200 Sosnowiec
Wydział Kultury i Sztuki UM. tel.: (032) 296 06 47
email. sosnart@um.sosnowiec.pl



sopism oraz materiałów bibliotecznych.

Użytkownicy biblioteki wywodzą się z różnych grup zawodowych, społecznych oraz wiekowych. Placówka posiada bogatą ofertę literatury dziecięcej, zarówno dla najmłodszych, nie czytających jeszcze samodzielnie, jak i dla starszych dzieci. Zbiór lektur szkolnych jest

również imponujący. Sporą grupą odwiedzającą placówki biblioteczne są studenci - to właśnie dla nich gromadzi się podręczniki akademickie, często już nie do zdobycia w księgarniach czy bibliotekach

uczelnianych. Gromadzi literaturę piękną, popularnonaukową i fachową - dla każdego grona wymagających odbiorców.

Biblioteka aktywnie współpracuje ze środowiskiem naukowym, wraz z którym współorganizuje sesje naukowe, konferencje oraz wykłady poświęcone tematyce regionalnej. Od wielu lat, jesienią jest gospodarzem Sesji Zagłębiowskich dla osób zainteresowanych poszerzeniem wiedzy na temat historii miasta i regionu.

Ponadto, Miejska Biblioteka Publiczna realizuje projekt: Majowe spotkania z twórcami oraz Sosnowieckie Dni Literatury, cieszące się z roku na rok coraz większym zainteresowaniem.

Miejska Biblioteka Publiczna w Sosnowcu organizuje co pięć lat Spotkania z pisarzami wywodzącymi się z Zagłębia.

Ewa Kościńska

Powołana uchwałą Rady Miejskiej w dniu 25 listopada 1927 roku, Miejska Biblioteka Publiczna im. Gustawa Daniłowskiego, jest jedną z najstarszych instytucji kultury w mieście. Jej korzenie sięgają historii Sosnowca z przełomu wieku. Już w 1899 roku działała tu Wypożyczalnia Książek „Wiedza” - pierwsza miejska księżnica o charakterze powszechnym. Podczas II wojny światowej bogate zbiory uległy prawie całkowitemu zniszczeniu. 3 Maja 1946 roku Miejska Biblioteka Publiczna wznowiła działalność z księgozbiorem liczącym zaledwie 750 wol. książek ocalałych dzięki ofiarności czytelników. Chcąc ułatwić dostęp do literatury, uruchomiono dziesięć bibliotek w dzielnicach: Centrum, Śróduła, Pogoń, Stary Sosnowiec, Niwka, Sielec, Konstantynów, Dańdówka. Zaś w 1957 roku w powołano do życia czytelnię naukową, a następnie ośrodek informacyjno-bibliograficzny, dzięki czemu wzbogacono warsztat merytoryczny oraz zakres świadczonych usług. Utworzenie Działu Zbiórów Regionalnych Zagłębia Dąbrowskiego było kolejnym, istotnym etapem poszerzenia kierunków działalności Biblioteki Centralnej. W 1975 roku sfinalizowano najważniejszą dla MBP inwestycję - budynek Biblioteki Głównej. Obecnie Miejska Biblioteka Publiczna dysponuje siecią dwudziestu czterech placówek udostępniania oraz księgozbiorem liczącym 837.283 wol. książek, 182 tytuły prasy bieżącej i czasopism oraz 10.636 zbiorów specjalnych.

Statutową działalnością bibliotek jest gromadzenie i wypożyczanie książek, ich merytoryczne opracowywanie i dbałość o jakość księgozbioru. Miejska Biblioteka Publiczna postanowiła jednak rozszerzyć swoją ofertę o działalność kulturalno-oświatową, nader zróżnicowaną, obfitującą w wiele form. Biblioteka organizuje spotkania autorskie, konkursy literackie, plastyczne, fotograficzne. Placówka prowadzi także współpracę ze szkołami w zakresie lekcji bibliotecznych. Współpracuje także z innymi jednostkami kulturalnymi w mieście. Jej misją jest promowanie informacji, edukacji oraz aktywności kulturalnej poprzez udostępnianie książek, cza-

NIE TYLKO WYPOŻYCZAMY KSIĄŻKI

SOSNART ROZMAWIA Z MIECZYŚLAWĄ SZULCĄ, DYREKTOREM MIEJSKIEJ
BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

116 lat liczy sobie Miejska Biblioteka Publiczna w Sosnowcu?

Miejska Biblioteka Publiczna im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu ma 81 lat. To największa, a zarazem jedna z najstarszych instytucji upowszechniania kultury w mieście.

W dniu **25 listopada 1927 roku** Rada Miejska na wniosek ówczesnego prezydenta Aleksiego Bienia podjęła uchwałę o powołaniu Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Nowo powstała Księżnica o charakterze publicznym przejęła księgozbiór Miejskiego Uniwersytetu Ludowego. W szybkim tempie powiększała swe zbiory, z których korzystało coraz więcej czytelników. Z chwilą wybuchu II wojny światowej Biblioteka posiadała księgozbiór liczący 10 tys. woluminów i 2 tys. czytelników.

Okupacja hitlerowska spowodowała całkowite zniszczenie i rozproszenie jej księgozbioru oraz wypo-

sażenia. Biblioteka wznowiła działalność w 1946 roku. Księgozbiór liczył wówczas 750 woluminów ocalałych dzięki ofiarności czytelników.

W chwili obecnej sosnowiecka Biblioteka dysponuje siecią 24 placówek udostępniania. Jako samorządowa instytucja kultury jest dostępna nawet dla mieszkańców najodleglejszych zakątków miasta.

Czy inicjatywę prezydenta Bienia można też łączyć z patronem Biblioteki?



Aneta Heluszka i Konrad Biłski - laureaci I nagrody w konkursie „Ogrody Zbigniewa Herberta” foto arch. Biblioteki

Oczywiście tak, bo to właśnie na wniosek ówczesnego prezydenta Aleksego Bienia dla uczczenia zasług na polu piśmiennictwa ojczystego i pracy obywatelskiej. Decyzją Rady Miejskiej Biblioteka została nazwana imieniem Gustawa Daniłowskiego.

Patron Gustaw Daniłowski jest postacią nie-co zapomnianą. Proszę o kilka słów na Jego temat.

Gustaw Daniłowski, pseudonim Władysław Orbit, był poetą, prozaikiem, animatorem kultury i oświaty. Urodził się 12 lipca 1871 roku w Cywilsku (w Rosji) w rodzinie powstańca z 1863 roku. Po śmierci ojca przyjechał z matką do Warszawy. Studiował medycynę na Uniwersytecie Warszawskim, potem kształcił się w Instytucie Techniki w Charkowie. Tam rozpoczął działalność społeczną i niepodległościową. W 1895 roku wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej, a kilka lat później poznał Józefa Piłsudskiego. Pełnił funkcję urzędnika do specjalnych zleceń przy Naczelniku Państwa. Zmarł 21 października 1927 roku w Warszawie. Miesiąc później został patronem Biblioteki w Sosnowcu.

Jego twórczość to między innymi: „Na wyspie” (1900), „Dwa głosy” (1903), „Jaskółka” (1907), „Wrażenia więzienne” (1908), „Na stokach cytadeli” (1916), „Maria Magdalena” (1912).

Czym Biblioteka żyje dziś?



spotkanie z ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim w ramach IV Sosnowieckich Dni Literatury
foto arch. Biblioteki

Sosnowiecka Książnica ze szczególną troską dba o zachowanie, dokumentowanie i upowszechnianie dziedzictwa kultury zagłębiowskiej. Będąc w posiadaniu głównego archiwum piśmiennictwa regionalnego przyjęła na siebie rolę centrum informacji bibliograficznej, znaczącego ośrodka wydawniczego w zakresie projektów o charakterze regionalnym, a także inicjatora różnorodnych imprez dla najmłodszych, tych nieco starszych i całkiem dorosłych:

- Lato z Biblioteką powstałe z myślą o dzieciach, które podczas wakacji pozostają w mieście.
- Sesje Zagłębiowskie.
- Sosnowieckie Dni Literatury, czyli majowe spotkania z literaturą i twórcami
- Spotkania z Pisarzami Zagłębiowskimi. Rozrzucony po Polsce, a stąd wywodzący się twórców zapra-

szamy do Sosnowca, by spotkali się z czytelnikami, zacieśnili więzi łączące ich z regionem.

- Tydzień Czytania, organizowany w ramach ogólnopolskiej kampanii społecznej „Cała Polska czyta dzieciom”.

- Wystawy. Co roku proponujemy kilka interesujących ekspozycji w Bibliotece Głównej.

Zapewne istnieje pełna wiedza na temat, kto i dlaczego korzysta z Biblioteki?

Na koniec 2007 roku Miejska Biblioteka Publiczna w Sosnowcu zarejestrowała 52 497 czytelników. Obejmujemy wszystkie grupy mieszkańców, zróżnicowane zarówno pod względem struktury społeczno-zawodowej, jak i struktury wiekowej. Najliczniejszą grupę czytelników (25 500) stanowią uczniowie i studenci. Im służy obszerny, na bieżąco uzupełniany księgozbiór naukowy, rozbudowany warsztat informacyjny oraz pozostałe usługi biblioteczne. Niestety, mimo prowadzenia różnorodnych form upowszechniania czytelnictwa oraz systematycznego wzbogacania księgozbioru, zauważamy niepokojącą tendencję spadku czytelnictwa. W dużej mierze wynika to z faktu zmniejszania się liczby ludności Sosnowca.

Czym dysponuje miejska książnica?

Sosnowiecka Biblioteka dysponuje imponującym zbiorem 850 tys. woluminów książek, 176 tytułami prasy bieżącej i czasopism oraz ponad 11 tys. jednostek zbiorów specjalnych, czyli płyt, kaset, kartografii.

Dbamy o wysoki poziom proponowanej literatury. Niezmiennie w polu naszego zainteresowania znajduje się wartościowa pod względem artystycznym literatura polska i obca oraz szczególnie poszukiwane przez Czytelników światowe bestsellery. Śledząc pilnie listę lektur szkolnych, sukcesywnie aktualizujemy ofertę o nowe tytuły książek, oraz opracowania z zakresu wszystkich poziomów kształcenia. Ponadto Biblioteka gromadzi i udostępnia, oprócz prasy codziennej o zasięgu regionalnych i ogólnopolskim, czasopisma specjalistyczne oraz zbiory aktów i przepisów prawnych.

Wiadomo skądinąd, że nasza Biblioteka była nagradzana i wyróżniana. Dlaczego, czym sobie na to zasłużyła?

Wielokrotnie sięgaliśmy po tytuł Najlepszej Biblioteki w Województwie w kategorii bibliotek wielokompleksowych. Za swe osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania kultury Rada Miejska uhonorowała nas odznaką „Zasłużonego dla Miasta Sosnowca”, natomiast Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Warszawie odznaczył sosnowiecką Książnicę Medalem „Bibliotheca Magna-Perennisque”. W tym roku zostaliśmy wyróżnieni Zagłębiowską Nagrodą „Humanitas”. Myślę, że zasłużyliśmy na te wyróżnienia zwyczajnie, dobrą pracą codzienną, życzliwością dla czytelnika, a także dobrą organizacją.

Jak Biblioteka odpowiada na stale zmieniające się potrzeby współczesnego czytelnika?



VI Spotkania z Pisarzami Zagłębiowskimi
Przemawia prof. W. Wójcik
foto arch. Biblioteki

Nowoczesna biblioteka to nie tylko „wypożyczenie książek”. Najważniejszym naszym celem jest, aby biblioteka była postrzegana jako instytucja pożyteczna, a Czytelnik otrzymał to, czego poszukuje. Dlatego też nasza Biblioteka proponuje udzielanie wszechstronnej, aktualnej informacji bibliotecznej, wyszukiwanie i dostarczanie informacji na temat miasta i regionu, obsługę wypożyczeń międzybibliotecznych z terenu całego kraju, sporządzanie zestawień bibliograficznych na każdy zlecony temat (odpłatnie), zajęcia edukacyjne dla dzieci i młodzieży w ramach problematyki regionalnej, europejskiej, literackiej, warsztaty plastyczne, rękodzieła, bibliograficzne dla maturzystów, dostarczanie czytelnikom niepełnosprawnym i chorym książek do domu, wykonywanie kserokopii materiałów ze zbiorów Biblioteki (odpłatnie), filmowanie i fotografowanie dokumentów własnym sprzętem czytelnika (odpłatnie), skanowanie wybranych fragmentów książek (odpłatnie), sprzedaż własnych publikacji o tematyce regionalnej, wynajem i podnajem lokali w zakresie działalności gospodarczej, dostęp do sieci Internet (na razie w Bibliotece Głównej i Oddziale dla Dzieci i Młodzieży).

A co się marzy pracownikom i kierownikom Biblioteki?

Żyjąc w czasach, które określa się mianem „wieku informacji”, nie sposób pominąć ogromnej roli komputeryzacji w funkcjonowaniu współczesnej biblioteki. Nowoczesna biblioteka, do której miłośnicy aspirujemy, proponuje swoim użytkownikom wygodne rozwiązania techniczne umożliwiające szybkie wyszukiwanie, zamawianie i rezerwację materiałów bibliotecznych oraz sprawdzenie ich lokalizacji w całej sieci MBP. Biblioteka pracuje w systemie PROLIB, który informuje Czytelnika o bieżącej dostępności dokumentu, umożliwiając mu także wgląd we własne konto biblioteczne. Komputerowa ewidencja czytelników i wypożyczeń ułatwia i przyspiesza rejestrację, pozwala kontrolować zwroty wraz z monitorowaniem książek przetrzymanych. Umożliwia szybkie uzyska-



wieczór poezji z udziałem Anny Seniuk w Art Cafe Muza
foto arch. Biblioteki

nie informacji, czy poszukiwany dokument został wypożyczony i – ewentualnie – kto go wypożyczył. Naszym marzeniem jest, aby jak najszybciej rozbudować sieć informatyczną na wszystkie placówki. Drugie marzenie to rozszerzenie zakresu funkcji Biblioteki Głównej, które stanie się możliwe po rozstrzygnięciu kwestii przekazania Bibliotece budynku przy ulicy Kościelnej.

Życząc szybkiego i pełnego spełnienia marzeń dziękuję za rozmowę.

Dziękuję i ja, a czytelników zapraszam do odwiedzin naszej strony internetowej www.biblioteka.sosnowiec.pl

rozmawiał: Tomasz Kostró

ce – kanonu piękna, hierarchii i rzemiosła, w życiu – kodeksów etycznych, jasno odróżniających dobro od zła.” 18 lutego dokonano uroczystej inauguracji Roku Herberta w Teatrze Narodowym w Warszawie. W całym kraju rozpoczęły się liczne imprezy poświęcone Herbertowi: wystawy, spektakle teatralne, wieczory poetyckie, spotkania autorskie ze znawcami Herberta, konferencje naukowe, konkursy recytatorskie. Sosnowiec także włączył się w nurt tych działań. Jako pierwsza, Sosnowiecka Filia Biblioteki Wojewódzkiej im. Józefa Lompy w Katowicach, wspólnie z Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego, zorganizowała Konkurs Recytatorski Poezji Zbigniewa Herberta dla szkół ponadgimnazjalnych. Wzięło w nim udział 20 uczestników z 10 szkół, spośród których 10 kwietnia wyłoniono zwycięzców. Pierwsze miejsce zajął Konrad Bilski z III LO. Również w kwietniu Miejska Biblioteka Publiczna w Sosnowcu zorganizowała konkurs literacki dla młodzieży, pt. „Herbert uciekinier z Utopii.” Lato upłynęło bez herbertowskich imprez kulturalnych, chociaż rocznica śmierci poety wypada w lipcu. Dopiero wrzesień rozpoczął czas liczniejszych działań kulturalnych związanych z Herbertem. 16 września miały miejsce kolejno: spotkanie autorskie z Joanną Siedlecką (autorką reporterskiej biografii Herberta) „Pan od poezji”, wernisaż wystawy poświęconej życiu i twórczości Herberta pt. „Przesłanie Pana Cogito”, oraz projekcja filmu dokumentalnego o Herbercie „Pan obywatel”. Kolejny miesiąc miał charakter naukowo-teatralny. 3 października Filia nr 17 MBP, przy ul. Będzińskiej, zorganizowała spotkanie edukacyjne pt. „Pan Cogito nieznan”, poświęcone Herbertowi, połączone z projekcją filmu dokumentalnego „Poeta obywatel”. 9 października odbyła się konferencja popularnonaukowa pt. „Czytając Herberta” przygotowana przez Miejską Bibliotekę Publiczną oraz Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. I. Opackiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Biblioteka Główna gościła znakomych prelegentów, takich jak: prof. Józef Maria Ruszar (Dyrektor Warszawskiego Festiwalu Poezji im. Z. Herberta), prof. zw. dr hab. Marian Kisiel (UŚI), prof. dr hab. Dariusz Pawelec (UŚI), prof. dr hab. Anna Czabanowska-Wróbel (UJ), dr hab. Danuta Opacka-Walasek (UŚI), dr Małgorzata Mikołajczak (Uniwersytet Zielonogórski). Następną inicjatywą sosnowieckiej Książnicy był Wojewódzki Konkurs na Małą Formę Teatralną „Ogród Sztuk Zbigniewa Herberta”, pod honorowym patronatem Dyrektora Teatru Zagłębia w Sosnowcu. Finałowe zmagania uczestników konkursu miały miejsce 27 października na deskach Teatru Zagłębia w Sosnowcu. Pierwsze miejsce ex aequo zdobyli: Dawid Arendorz z III LO im. Stefana Batorego w Chorzowie, oraz Aneta Heluszka i Konrad Bilski z III LO im. B. Prusa w Sosnowcu. Urodziny Herberta, 29 października, uczczono dwiema imprezami. Rano na terenie Filii nr 5 MBP w Sosnowcu (Walcowni), odbył się finał międzyszkolnego konkursu wiedzy o poecie pt. „Wybaczcie, nie dość was kochałem”.

Wieczorem miłośnicy poezji Herberta mieli okazję wysłuchać wierszy poety w wykonaniu znanej aktorki Anny Seniuk, której akompaniowała Magdalena Matecka, grając na altówce. W przedstawieniu dominował temat muzyki i sztuki. Wypowiadał się też Pan Cogito, będący niejednokrotnie głosem samego poety. W sumie wieczór poetycki był udany, chociaż momentami wydawało się, że męska interpretacja byłaby odpowiedniejsza. Anna Seniuk występowała w Sali Art. Cafe Muza. Sosnowiec pożegnał Herberta w jego Roku wieczorem poetyckim „Jesienne zamyślenia z Panem Cogito”, przygotowanym przez młodzież z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1. Po tym krótkim przeglądzie widać, że było w tym roku parę okazji, aby przyjrzeć się życiu poety, lub zapoznać się z jego twórczością. Byłoby idealnie, gdyby teraz wzrosło zainteresowanie poezją Herberta wśród mieszkańców miasta.

Ja

ROK

ZBIGNIEWA
HERBERTA

MBP

W SOSNOWCU

W lipcu tego roku minęło dokładnie dziesięć lat od śmierci Zbigniewa Herberta, który dla jednych był autorem cyklu wierszy o Panu Cogito, dla innych zaś przykładem człowieka niezłomnego, który twórczością i swoją postawą wspierał moralnie i dodawał otuchy Polakom, w trudnych czasach. Spuściznę Herberta stanowi kilkanaście tomików poetyckich, z których najbardziej znane, to „Pan Cogito”, oraz „Raport z obłąkanego miasta”, słuchowiska radiowe i sztuki teatralne, eseje będące owocem licznych podróży. Znany i lubiany za życia, doczekał się Herbert liczne grono czytelników i wielbicieli, którzy – jak to ujął J. Piesszchachowicz – „mówili Herbertem”, „myśleli Herbertem”. Od 2000 roku spotykają się oni w Kołobrzegu na Ogólnopolskim Przeglądzie Twórczości Zbigniewa Herberta – Herbertiadzie. Z ich inicjatywy, dwa lata temu, napisano List Otwarty do ministra kultury i dziedzictwa narodowego, z prośbą o ustanowienie Roku Herberta w 10 rocznicę śmierci poety. Starania te zostały uwieńczone sukcesem i uchwałą Sejmu ogłoszono rok 2008 Rokiem Zbigniewa Herberta, motywując, iż: „W dobie kryzysu wartości i bolesnego zwątpienia stał po stronie zasad: w sztu-

15 listopada br. zmarł

Jan Krzysztofczyk

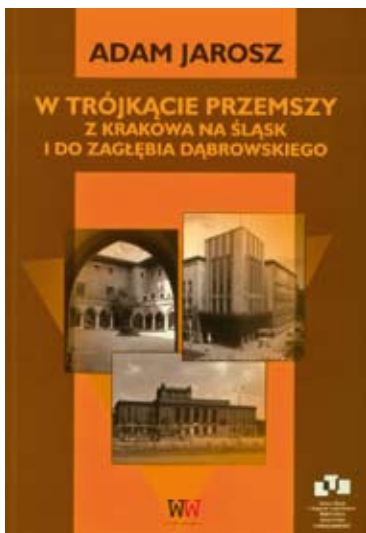
prozaik i dramaturg,
autor słuchowisk radiowych.

Urodzony w 1937 r. w Sosnowcu, mieszkał i tworzył w poetycko brzmiącej Wiośni koło Radoszyc. Jan Krzysztofczyk należał do najbardziej cenionych przez krytyków i czytelników twórców regionalnych. Podejmował wiele problemów współczesnego świata, ostro wypowiadał się na temat zła, głupoty i hipokryzji zwłaszcza w powojennej Polsce. Podejmował tematykę cierpienia człowieka i jego niedoskonałej natury. „Jeżeli ja o tym nie napiszę, to kto napisze?” – mówił. W jego twórczości nie brakowało również humoru. Był niezwykle wrażliwy i autentyczny.

Jan Krzysztofczyk ma w swoim dorobku kilkanaście powieści, nowel i sztuk teatralnych. Wiele z nich, jak „Podział”, „Święcone na pół” czy „Kłopot Pana Boga” można było oglądać na deskach Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach.

Był również autorem słuchowisk radiowych realizowanych w Pierwszym Programie Polskiego Radia i w Radiu Kielce. W 2008 roku został laureatem Świętokrzyskiej Nagrody Kultury i obchodził 40-lecie pracy twórczej.

Jan Krzysztofczyk chętnie utrzymywał kontakty ze swoim rodzinnym miastem i sosnowiecką Książnicą. W 2007 roku był uczestnikiem VI Spotkań z Pisarzami Zagłębiowskimi – imprezy regionalnej organizowanej przez Miejską Bibliotekę Publiczną im. G. Daniłowskiego w Sosnowcu.



Z PRACOWNI UCZONYCH ZAGŁĘBIOWSKICH

Nakładem Oficyny Wydawniczej WW ukazał się wiosną tom studiów Adama Jarosza "W trójkącie Przemysły. Z Krakowa na Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego."*

Podtytuł nawiązuje do staropolskich tytułów różnych ksiąg, które stanowią jakby esencję czy streszczenie zawartości. Nic w tym dziwnego, skoro zważyć, że autor - który przywędrował z Krakowa do Katowic i Sosnowca, aby tu wspierać wiedzę i wykładami początkowo Wyższą Szkołę Pedagogiczną a później Uniwersytet Śląski - jest wymienionym znawcą literatury i kultury staropolskiej.

Nazwa Krakowa pojawia się też z innego powodu. Bardzo żywe były bowiem związki mieszkańców Zagłębia i czujących się Polakami Ślązaków z Krakowem, a także na odwrót: związki „Krakusów” ze

Śląskiem i Zagłębiem. Sporo uczonych z Krakowa przybyło tutaj, aby wspierać miejscowe ośrodki naukowe i wielu z nich pozostało u nas do dziś. Do tej grupy należy także autor omawianej książki.

Publikacja Adama Jarosza próbuje ocenić zasługi różnych uczonych i pisarzy. Autor świadomie wysuwa ich na plan pierwszy, co daje tomowi pewną jednolitość i sprawia, że książkę może przeczytać każdy, kto interesuje się kulturą i historią obu ziem.

Głównym przedmiotem zainteresowania Adama Jarosza nie są teksty i instytucje kulturalne Zagłębia i Śląska, ale ludzie tworzący lub współtworzący kulturę i wiedzę regionalistyczną o tych ziemiach, jeszcze przed niecałym wiekiem podzielonych granicą państwową dwóch imperiów. Jak pisze we wstępie Marian Kisiel: „Zagłębie Dąbrowskie i Górny Śląsk to były regiony zupełnie fantastyczne: dwa odmienne dialekty, dwie postacie tej samej ziemi, przecięte jakąś dziwną szarfą nieporozumień”.

Adam Jarosz, polonista z wyboru i pasji, zrobił bardzo wiele dla obu ziem zawsze traktując je na równi i sprawiedliwie. To dla ich dobra organizował na Uniwersytecie studia bibliotekoznawcze, pracownie regionalistyczne, konferencje i publikacje zbiorowe poświęcone literaturze i szeroko pojętej kulturze. Wychodząc z założenia, że sens kulturze i nauce nada-

ją przede wszystkim ludzie, poświęcił w swej książce sporo miejsca wielkim znawcom regionu.

W roku 1996, po uzyskaniu Nagrody Miasta Sosnowca powiedział w wywiadzie, że jest zafascynowany fenomenem Zagłębia. Wiele z tej fascynacji czytelnik odnajdzie w książce. Przeważają w niej prace dotyczące Zagłębia, w tym bardzo ciekawe artykuły o Stefanie Żeromskim, czy biograficzne sylwetki: Edwarda Kudelskiego i Jana Przemysły - Zielińskiego. Czytelnik znajdzie też tu wiele innych, ciekawych opracowań, choćby takie rodzyńki, jak szkice o Józefie Piłsudskim.

Słowa uznania należą się także profesorowi Marianowi Kisielowi za pomoc w wydaniu książki, doktorowi Pawłowi Majerskiemu za redakcję i Wydawnictwu za bardzo staranne, niemal bezbłędne przygotowanie edytorskie, co nie jest dziś - niestety - regułą.

Teresa Wilkoń

* Adam Jarosz, W trójkącie Przemysły. Z Krakowa na Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego. Katowice 2007.

Książka trafiła do Redakcji wiosną. Była zauważona i omówiona w wielkim skrócie przez Leona Brofelta, który dotarł do niej sobie znanymi sposobami, choć przebywał gdzieś na antypodach. Dziś zamieszczamy obszerniejsze omówienie publikacji ze względu na jej wagę i osobę autorki recenzji, mieszkanki Sosnowca, profesor Uniwersytetu Śląskiego.

TURNIEJ JEDNEGO WIERSZA

„O LAUR PLATERANKI”

15 listopada b.r. odbył się finał XVI Ogólnopolskiego Turnieju Jednego Wiersza "O Laur Plateranki". W tym roku impreza towarzyszyła uroczystym obchodom 100-lecia Szkoły. Wieczór finałowy – poza prezentacjami wierszy – wypełniły spektakl szkolnego Teatru Nasz „Jaskinia filozofów” wg Zbigniewa Herberta oraz występy zespołów muzyczno-wokalnych i artystycznych II LO im. E. Plater w Sosnowcu i zaprzyjaźnionych szkół. Głównymi sponsorami imprezy byli tradycyjnie Urząd Miasta w Sosnowcu oraz Wyższa Szkoła Zarządzania i Marketingu Humanitas w Sosnowcu. Na turniej napłynęło 171 zgłoszeń z Polski i Litwy. Komisja konkursowa przyznała następujące nagrody główne: I Nagroda i „Laur Plateranki” - Beata Siemieniako z III LO im. K.K. Baczyńskiego w Białymstoku za wiersz *Każda niedziela była trochę francuska*. Utwór otrzymał także Nagrodę Publiczności. II Nagroda - Michał Brodzik z III LO im. Unii Lubelskiej w Lublinie za wiersz *Drut z kolczastych pejzaży*. III Nagroda ex aequo - Marta Borzeszkowska z ZSO nr 2 im. Karola Wojtyły w Łęborku oraz Joanna Kosterska z II LO im. E. Plater w Sosnowcu. J. Kosterska otrzymała również nagrodę byłego długoletniego nauczyciela II LO im. E. Plater w Sosnowcu i byłego Przewodniczącego Rady Miasta w Sosnowcu Pana Bogusława Kabały. Nagroda Kawiarenki Literackiej z I LO im. J. Słowackiego w Chorzowie: Jagoda Wilgosz z LO im. Braci Śniadeckich w Zgorzelcu. W styczniu 2009 r. nakładem wydawnictwa szkolnego ukaże się tomik poetycki z finałowymi wierszami oraz utworami nagrodzonymi „Laurem Plateranki” na pierwszych 15. turniejach.

M. Panek

Beata Siemieniako

Każda niedziela była trochę francuska-
Może przez perfumy i szminkę mej matki.
Chrapiący dźwięk miasta pod oknem się pluskał,
Wierzyliśmy w Boga, w harmonię, w przypadki.
Mieliliśmy meble z ikei i kwiaty w wazonie,
wspólne szaliki, filmy, i sushi-wieczory.
Razem wyprowadzaliśmy psa, a potem myliśmy dłonie.
Do łez nas wzruszał teatr i wkurzało słowo „sorry”.
Było nudno. Za to jak w literaturze.
Mamy wszystko- mówiłem, lecz chyba zapomniałem,
Że nigdy ojca nie było i dlatego, może
Nieco niespodziewanie, stałem się pedałem.
Powiedziałem jej.
Szminka zszarzała,
Przez twarz przetarzały się barwy lukrowego, wieczornego nieba,
Zbierały się w kłębki
I nie wiedziały jak się ze zwartej tkanki twarzy wygrzebać.
Myśli się śliniły
I powoli wymykały wypychając cebulki włosów z czaszki,
Skakały na kurz,
Ale najwidoczniej było za ciężko na latania igraszki.
Powietrze zresztą
Też uciekało do innego domu i innej rodziny,
Szepnęła mi tylko na ucho:
„Przez ciebie umieram w swoje urodziny”

ŻYCIE MIĘDZY PIEKŁEM A NIEBEM

ROZMOWY Z JADWIGĄ ROMAŃSKĄ

Kiedy przed kilkoma miesiącami pisałem o jubileuszu osiemdziesięciolecia naszej wspianej sopranistki, przewidywałem, że to nie wszystko, czym dostojna Jubilatka zaskoczy nas w tym roku. Miałem rację. Oto Polskie Wydawnictwo Muzyczne S.A. obdarzyło nas książką „Moje woperowstąpienie”. * Są to rozmowy z maistrą prowadzone przez Waclawa Krupińskiego. Obok obszernego wywiadu obejmującego osiem dekad życia artystki, książka zawiera „Diariusz artystyczny” od pierwszych, młodzieńczych sukcesów po uroczystość wręczenia „berła Królowej Krakowa” na tegorocznej uroczystości. Książka - choć skromnie wydana - mieści w sobie sporo ilustracji: fotografii, reprodukcji plakatów i okolicznościowych adresów, ale przede wszystkim nader ciekawe wspomnienia i refleksje artystki spełnionej, której los nie szczędził oszałamiających sukcesów artystycznych, a także wielu gorzkich chwil życia. Nie bez przyczyny sama Jadwiga Romańska określa swe życie, jako wiecznie zawieszona „między piekłem a niebem”.

Namawiam do lektury. Nie tylko melomanów, dla których nazwisko Romańska mówi tak wiele, ale także tych wszystkich, którzy dalecy od muzyki choć trochę interesują się naszą, regionalną historią. Jadwiga Romańska bowiem wywodzi się z peryferyjnej w stosunku do reszty miasta Niwki i nigdy o tym nie zapomniała. Przeciwnie, przez te wszystkie lata stale podkreślała swe związki z Sosnowcem, była i bywa tu często. Ostatnio w połowie listopada, kiedy to wraz z Waclawem Krupińskim i najbliższą rodziną uczestniczyła w promocyjnym wieczorze omawianej książki, a który to wieczór uświetnił dedykowanym maistrze recitalem Paweł Sobierajski.

Pozwolę sobie przytoczyć krótkie wspomnienie z wczesnego dzieciństwa artystki zawierające ważne przesłanie. Nauka z banalnego w końcu przeżycia stała się swoistym credo w całym późniejszym życiu. Oto cytata: „Miałam jakieś 4 - 5 lat, poszłam do Boru, taki przysiółek w mej rodzinnej Niwce, a ja byłam Wisia - Wędrowniczek, i tam na łące zobaczyłam duże, białe ptaki, wydające jakieś dziwne gę-gę. Zrobiły na mnie wielkie wrażenie, w ich gęganiu była jakaś muzyka, zatem z całą otwartością i ciekawością dziecka pobiegłam do nich, by je pogłaskać, a one zaczęły mnie atakować i szczypać. Dopiero jacyś pastuszkowie je odgonili... Tak po raz pierwszy doświadczyłam tego, że za piękno płaci się bólem”. I wkrótce potem odpowiada na pytanie Co to znaczy być artystką?: „To znaczy być człowiekiem obdarzonym zdolnością silnego odczuwania piękna,

umiejętnością wyrażania swych myśli i wyobraźni w sposób sugestywny, to znaczy postrzegać świat w całej jego złożoności i umieć przekazać to w swej sztuce tak, aby zobaczyli to inni”.

Dojrzałe życie Jadwigi Romańskiej upływało w czasie istnienia politycznej „żelaznej kurtyny”. Bez wątplenia wpłynęło to na przebieg i charakter Jej artystycznej kariery, jak zresztą na życie nas wszystkich. O tym, z jakimi dylematami musiała się zmagać, gdy wczesne sukcesy odsłaniały przed nią ową kurtynę... a tu rodzina, przyjaźnie i tysiące związków. „Odbyłam też przesłuchania w Düsseldorfie, Kolonii, Essen. Posypały się propozycje. Tylko że one wymagały drastycznej dla mnie decyzji - pozostania na Zachodzie. Roman Palester, który znał już smak takiego kroku (...) nie miał wątpliwości. Świat przede mną stoi otworem takiej szansy nie wolno zmarnować. (...) Nie wyobrażałam sobie, że mogę zostawić najbliższych. Zdałam sobie sprawę, że jeśli zostanę, to kontakt z rodzicami, z siostrą zostanie przerwany... To wszak były lata 50.” O tych i o wielu, wielu innych również ciekawych sprawach można przeczytać w „Moim woperowstąpieniu”. Polecam.

Kostro

* Moje woperowstąpienie. Rozmowy z Jadwigą Romańską. Polskie Wydawnictwo Muzyczne S.A. Kraków 2008.



NOMINACJA DO GŁÓWNEJ

NAGRODY...



Z prawdziwą przyjemnością informujemy, że **Miłek z Czarnego Lasu** autorstwa Sosnowiczana Romka Pawlaka otrzymał nominację do głównej nagrody literackiej **Książka Roku 2008** przyznawanej przez **Polską Sekcję IBBY** (International Board on Books for Young People). Ogłoszenie zwycięzców nastąpi podczas uroczystej gali 10 grudnia br.

Miłek to ciepła, mądra historia o futrzastych stworkach zamieszkujących park w wielkim mieście. Książka wydana została w serii „Fanastyczne Czytanie”.

Romuald Pawlak – polski pisarz, urodzony w roku 1967 w Sosnowcu.

W roku 2003 nakładem Agencji Wydawniczej Runa ukazała się jego pierwsza powieść - **Inne okrety**, alternatywna historia podboju Ameryki Południowej, zaś w 2004 druga, dziejąca się w średniowieczu, **Rycerz bezkonnny**. W roku 2005 wydał trzecią książkę, w Fabryce Słów - **Czarem i smokiem**, otwierając cykl o przygodach pewnego maga oraz jego smoka, który jest rozsądnikiem chaosu. Drugi tom tej opowieści, **Wojna balonowa**, ukazał się w maju 2006 roku, zaś cykl zamyka wydane w czerwcu 2008 roku **Smocze gniazdo**.

W listopadzie 2006 Fabryka Słów opublikowała zbiór jego opowiadań serio pt. **Wilcza krew, smoczy ogień**, łączących historię z fantastyką, a w rok później zbiór opowiadań humorystycznych, **Bo to jest wojna, rzeź i rąbanka**.

W roku 2007 wydawnictwo Red Horse opublikowało powieść obyczajową z elementami fantastycznymi, **Armie ślepców**.

W dorobku ma też autor powieść dla dzieci, **Miłka z Czarnego Lasu**, Powergraph 2007. Obecnie coraz częściej ciągnie go w stronę historii bez elementu fantastyki, pracuje więc nad powieścią osadzoną w realiach XV-wiecznej Florencji oraz nad dziejami swojego rodzinnego Zagłębia Dąbrowskiego.

red

Marek Przybyła urodził się w Katowicach w Roku Smoka. Ma 56 lat i mieszka w Sosnowcu. Artysta malarz, grafik, rysownik, ilustrator i rzeźbiarz. Uprawia również prozę i esej. Zbiór 37 miniatur prozatorskich i rysunków HOMUNKULUS ukazał się jako druk towarzyszący wystawie w czeskim Cieszynie w 2002r. Autor ponad 30 wystaw indywidualnych i uczestnik ponad 20 zbiorowych.

Marek Przybyła



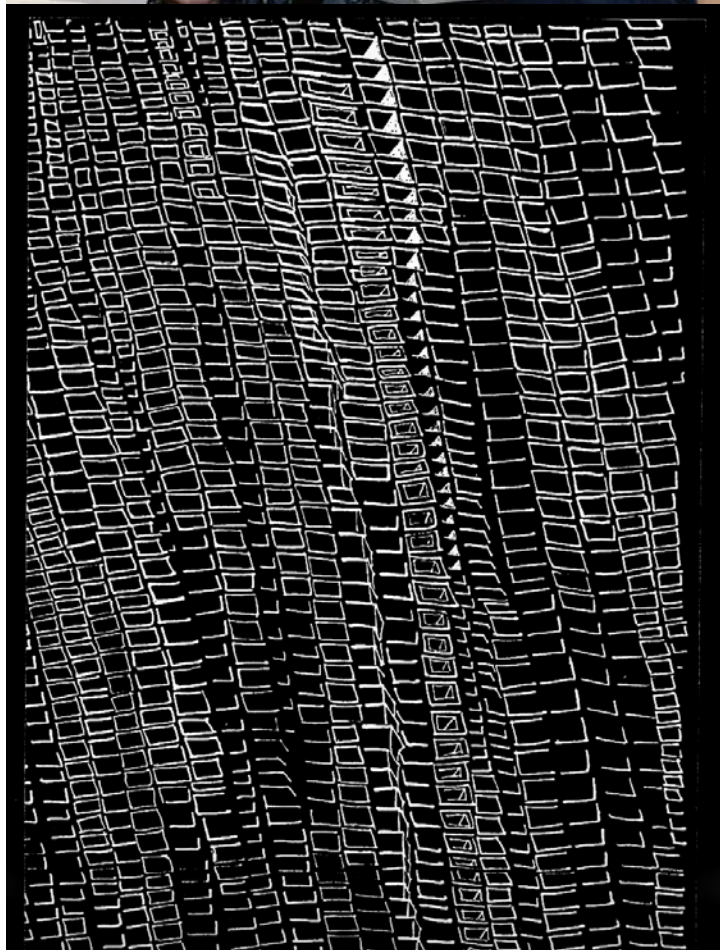
fot. Jerzy Suchanek

Absolwent PLSP w Katowicach. Członek ZPAP i SPP w Nowym Sączu. Współzałożyciel Towarzystwa Bellmer. Niestrudzony eksplorator nieświadomości. Obok nobliwych cykli realizowanych w klasycznej technice nawiązującej do warsztatu renesansowego tworzy cykle kolaży dekonstrukcyjnych –KALEJDOSKOPIE –1995r. i MANUAŁY –2007r. Także cykl decoupage MUJER DE MAGIA NEGRA –lata 80-te. Z upodobaniem tworzy książki artystyczne, których dotąd wykonał 11 sztuk, w większości unikatów. Zilustrował ponad 20 zbiorów poezji, kilkadziesiąt rysunków prasowych i projektów graficznych. Dziesiątki linorytów, setki rysunków. Ostatnio stworzył cykl miniatur malarskich KOLBY –2006r. i instalację (poeme-objet) MÓWIĄCE TALERZE –2007r. Niechętnie uczestniczy w konkursach. Zajmuje się także arteterapią. Suma doświadczeń i epifanii pozaplastycznych przyniosła zbiór prozy poetyckiej i rysunków KLUCZ BARW czyli o kolorach pieśni XIV. Jak pisze o nich autor jest to „Subiektywne studium psychologii barw. Rozpięte na rozległej skali emocji tworzy kameralne portrety kolorów. Ukazuje wzajemne relacje między ludźmi, imionami a kolorami. Uznawia wielkość, fenomen, i energię barw. Wszystko na prawach licentia poetica. "Jako performer teatru artystycznego ONEIRON brał udział w pracach nad misterium teatralno-muzycznym OFFICINA FERRARIA ABO...? w 2003r. w Katowicach. Jest ojcem córki Mai i syna Jakuba.

wieża Babel


W czasach gdy niezliczone nieba tłumnie przemierzały hordy sfinksów, centaurów, gryfów, smoków i chimery, a bogowie mieli pleć i problemy erotyczne – gaje były święte, a bory macecznikami. W czasach gdy liczna mitologiczna fauna zamieszkiwała każdy z czterech żywiołów ludzie nie myśleli jeszcze o budowie wieży do nieba. W owych czasach, kiedy ambrozję i nektar spożywali pospół z ludźmi złośliwi, kapryśni i zajęci sobą bogowie – alchemia była powszechną higieną i ulubioną rozrywką człowieka. W czasach tak odległych nie wymyślono jeszcze filozofii, a kobiety i mężczyźni nie śnili mitu Androgyne. Niebo było na wyciągnięcie ręki, rozróżnianie stron świata dopiero w boskich zamierzeniach. Bogowie z nudów kuli symbole i archetypy w swoich warsztatach. Kiedy jednak pogasły wszystkie słońca Atlantydy i księżyc Omu ludzie zaczęli myśleć o budowie wieży. Kiedy zdetronizowane kobiece bóstwa były już tylko strażniczkami matriarchalnego rezerwatu, mężczyźni zaczęli budować wieżę Babel. Budowniczyca całkowicie zadowalała funkcjonalność budowli. Dopiero na niej jeszcze późniejsi mulatorzy zbudowali konstrukcję symboliczną tak mocną, że przetrwała do dziś. W tym samym czasie bogowie wygnani do nieba, obrażeni na ludzi, potwornieli, degenerowali się i wymierali. Ostatni, który pozostał, pozbawiony fantazji i poczucia humoru, spojrzawszy na budowaną wieżę, obraził się na dobre i pomieszał ludziom języki, szyki i w głowach. Drażliwy, znudzony wiecznością Bóg obraził się, bo odkrył, że wieżę do nieba budowano na fundamencie identycznej, odwróconej zwierciadlanie, skierowanej w przeciwną stronę. Bóg nie mógł ludziom wybaczyć tej podziemnej asekuracji.

(fragment z autorskiej książki p.t. „Homunkulus” – zbioru prozy i rysunków)



RÓŻ EWY

Róż to bardzo szeroka gama barwna w aspekcie optycznym, jak i przede wszystkim zabarwienie uczuciowe o niebywale rozległej skali chromatycznej. Różowy to wiecznie tętniące źródło miłości, również zmysłowej. Afrodyta jest znakomitą personifikacją żywiołu tej barwy. Róż to duchowy kolor niewinności. Róż jest pośrednikiem pomiędzy człowiekiem a Bogiem, pomiędzy niebem a ziemią, pomiędzy tym co w dole. Róż cielesność różu. Ciemny róż jest kolorem jełoci ducho



wej. Róż to stałe zaproszenie do uczy, od dzie niebiańska, Czy nas zależy czy be, Różowy dla chłnczyków to róż szn rinkowy. Je st nazywany również brzoskwinio wa czterw ienia i jest t kolorem nierządu, symb olizuje fry wolność kobiet. A z drugiej strony brzoskwin iowy jest d owodem mistrzowskiego o panowania nieprzecięt nych zdolności, wyznacz nikiem pozyc ji w hierarc hii ducha. Róż jest sy mbolem najwy zszego odda nia. Używają g o ci którzy po siedli już, niedo stepne innym umiejętności, jak i nowicjusze. Obi egrupy od razu są rozpoz nawalne. Bogactw o na zw rozlicznych odcie ni różu jest nieprz ebrane, a to stąd pew nie, że mieszała je finezyjnie sama natura. Róż Saturna i Marsa, od nazw kwiatów; liliowy rzedowy, goździkowy; od nazw geograficznych; neapolitański, wenecki, angielski, indyjski, perski, tu recki, chiński. Moim ulubionym, między innymi, jest odcień różu pink flamingo, biorący się stąd, że mi ęso krabów stanowi spora część diety flamingów. Jest też różowy, kolorem szczególnym, kiedy prz ybiera odcień skóry ludzkiej nazywany różem c i e l i s t y m.



BARBARA HŁADZIO

Barbara Hładzio... artystka wszechstronna. Jest nie tylko aktorką teatralną i filmową, nie tylko tancerką i wokalistką, nie tylko rysuje i maluje, ale także pisze wiersze. Ukończyła PWST im. L. Solskiego w Krakowie, Wydziały Zamiejscowe we Wrocławiu. W 2006 roku zagrała główną rolę w spektaklu Tomasza Mana na podstawie opowiadania Heinera Mullera pt. „Zawiadomienie o śmierci”. Prowadziła także warsztaty z salsy kubańskiej. Współpracuje z międzynarodową organizacją filmową MEDIENTRAKTOR z siedzibą w Dreźnie. Uważa, że wszystkie dzieci powinno się karmić najpierw baśniami Andersena, a dopiero potem fast foodowym światem. Obecnie o niczym tak bardzo nie marzy jak o zaszczytu się w jakimś odległym miejscu gdzie mogłaby tylko... pisać. Zgadza się w 100% ze stwierdzeniem: „co cie nie zabije to cie wzmocni” i najchętniej drukowałaby to zdanie na papierosach zaraz obok napisu: palenie zabija. Jej ulubioną kuchnią jest kuchnia włoska, jednakże po ostatnim sercowym zawodzie (On jest Włochem) zaczęła gustować w innych daniach... Według niej artysta, aby zyskać to miano, powinien „na pierwszym miejscu stawiać bycie człowiekiem - takim z krwi i kości, ze wszystkimi jego ułomnościami. Powinien poznać życie i jego smaki, nawet takie, które z trudem przechodzą przez gardło.”

e.k.

Kiedy przychodzę.....

Kiedy przychodzę późnym wieczorem
nie liczę na nic...
i nic nie dostaję

Kiedy przychodzę pilnuję stale
byś widział tylko
co chcę byś widział
na nic nie liczył
i nic nie dostawał

Kiedy przychodzę
Zawsze mam pretekst -
- bezpieczny azył
trwania pośrodku
czyli bez celu
nie licząc na nic

I tylko czasem policzyć trzeba
składniki pustek,
co się mijają
uparcie wierząc
w swe nieistnienie

lipiec 2008

Od twojej klatki wejściowo
- wyjściowej
dzieliło mnie kiedyś tylko parę
kroków
leciałam w górę nad mnogością
stopni
szukając światła twych otwartych
drzwi

By móc bezwiednie krążyć w tej
jasności błogiej
gdzie płomień śmierć zwiastujący
rozkoszą się stawał...

Teraz w półmroku zataczam swe kręgi
wokół prawdy i fałszu
naszych cząstek niebytu
w bycie tak realnym,
nieustannie potykając się o
półprawdy odwieczne
zamknięte szczelnie
w klatce zapomnienia

zaspokojenie spokojem
bądź nierówną walką
jest jednoznaczne
z podwójną przegraną

wrzesień 2008

W deszczu

Nieoczekiwanie spadł deszcz
gdy przyszedłeś
beznadziejnie w nadziei zatracony

Pozwoliłam ci moknąć
sama tkwiąc za szybą
niewypowiedzianych słów

Lecz zapach obcości i tak się
przedzierał
gdy mimowolnie na twym ciele tkwił
jako bezwstydną pamiątka po
tamtej...

I chociaż dotknąć nawet cie nie
mogłam
przyszłam do ciebie...
by żyć w deszczu schować...

październik 2008

Obrany kierunek nie wystarczy
by dryfować razem
na chwiejnej tratwie rozedrgań

W falach codzienności
na półów ruszamy
pozbywając się sieci przeszłości
oddzielnych

Mimo swej względności
czas płynący w ciszy
między nami
bezwzględnie sztorm wróży

W głębinach rozszczeń wzajemnych
ratunku szukamy
bez tchu opadając
w pozorną ciszę
dna...

październik 2008

GALERIA JEDNEGO OBRAZU

MIRA KOSTYŁA

Prezentowany na okładce plakat Miry Kostyły otrzymał Wyróżnienie Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych w V edycji konkursu na plakat zorganizowanego przez Urząd Patentowy RP w 2007 r. Autorką jest Mira Kostyła, która studiowała malarstwo na ASP w Poznaniu. W 1999 r. uzyskała dyplom w Pracowni prof. Andrzeja Banachowicza.

Grudzień, a w naszej galerii paradoksalnie bujna zieleń traw. Nie przez przypadek wybrałam ten właśnie plakat, mimo iż nie jest on jedyną nagrodzoną pracą w dorobku tej artystki z Sosnowca. Mało kto zdaje sobie sprawę, że z własnością intelektualną styka się nieustannie i że trzyma ona w swych szerokich ramionach naszą codzienność. Jest materialnym dorobkiem całej ludzkości, wynikiem ludzkiej kreatywności i samorealizacji. Własność intelektualna stanowi temat prawa Urzędu Patentowego RP, na które składają się takie pojęcia jak: prawo autorskie i prawa pokrewne, własność przemysłowa, wynalazki-patenty, znaki towarowe, wzory użytkowe i inne. Prawo autorskie daje twórcom dzieł wyłączne uprawnienie do użytkowania i udzielania zgody innym osobom na używanie ich pomysłów. Tym samym umożliwia twórcom kontrolę nad swoimi dziełami oraz otrzymywanie za nie odpowiedniego wynagrodzenia. Takie są założenia, niestety rzeczywistość rysuje się inaczej. Nie dość, że twórca bardzo często nie ma kontroli nad tym, co dzieje się z jego dziełem, to często nie dostaje za swą pracę „złamanego grosza”. Takie sytuacje mają najczęściej miejsce w środowiskach plastyków, literatów i muzyków. Mimo, że sklepy są pełne wszelkiego rodzaju dóbr materialnych, nikomu z nas nie przychodzi do głowy, aby prosić sprzedawcę o podarowanie nam za

darmo czegoś z półki. Zupełnie inaczej sytuacja wygląda w przypadku twórców, często słyszą oni tekst w stylu: „Niezły tomik, ale czemu taki drogi... Świetny obraz – dasz mi go? Robię przyjęcie, zagrasz u mnie? Napiszesz mi jeden tekst? Podaruj mi któreś ze swych zdjęć... To zawsze wielkie faux pas wobec artysty. Takiemu myśleniu mówię STOP!!! Pamiętajmy, że system ochrony praw autorskich nie tylko identyfikuje twórców dzieł jako autorów, ale także zapewnia otrzymanie zapłaty za pracę. Jednym z największych zagrożeń dla twórców jest łamanie ich praw autorskich poprzez piractwo i kradzież pomysłu. Dzieła mogą stać się domeną publiczną udostępnioną do komercyjnego użytku, tylko w przypadku wyrażenia zgody przez twórcę lub z chwilą wygaśnięcia okresu ochrony. Kreatywność jest naszym wspólnym dobrem, chrońmy ją i nie pozwólmy jej deptać, podobnie jak tryskającego zielenią wiosennego trawnika... Po prostu SZANUJMY TWÓRCÓW SZANUJĄC ICH POMYSŁY!!!

Małgorzata Stępień



Projekt okładki



Chłopak



s z a n u j p o m y s ł

TOKOWISKO

ZDROWIA I DROBNYCH RADOŚCI

Doczekaliśmy się oto grudnia, zimy i rychłego końca roku. Skoro już koniec tak bliski, może garść podsumowań? Jaki był ten rok?

Ano, chciałoby się napisać: taki sobie. Ani szczególnie lepszy, ani znacząco gorszy od poprzednich. Na prywatnej łączce niżej podpisanego przyniósł kilka drobnutkich sukcesików i równie niewiele istotniejszych upadków. No i garść kolejnych doświadczeń. Między innymi o skutkach bywania w towarzystwie ludzi z kompleksem (niechaj sięgnie - kto ciekawy - do felietonu w kwietniowym numerze). Są nieprzewidywalni i całkowicie pozbawieni poczucia humoru. Zwłaszcza na ich temat niech nikt nie odważy się żartować, bo popamięta. Poza tym mijający rok przyniósł staremu toko kolejnego wnuka, czyli czas spoważnieć. Spróbuję, choć znając siebie w sukces nie wierzę.

A co mijający rok przyniósł światu? Kryzys finansowy i tak zwany wzrost napięcia, kilka nowych twarzy na pierwsze strony gazet i zabrał w zaświaty kilkoro wielkich. Jak zwykle. W kraju też po staremu. Dawne konflikty nierozwiązane, trochę nowych się pojawiło. Kto miał kłopoty, ma je nadal, kto nie miał, pewnie wreszcie się doczeka. Taki ton dominuje w mediach. Może to prawda? No właśnie. Dlaczego na tym najpiękniejszym ze światów, gdzie wszystko jakoby coraz lepiej urządzone, gdzie epokowy wynalazek goni inny, równie epokowy, gdzie każde niemal stanowisko zajmują najlepsi z najlepszych, jak nie w drodze konkursu wyłonieni to w wyborach powszechnych, a mimo to wszystko idzie ponoć ku gorszemu? Dlaczego tak chętnie nastawiamy ucha na złe wieści, a dobre mijamy

obojętnie? Spróbujcie spytać przygodnego znajomka, o czym pozytywnym dowiedział się ostanio, a spuści głowę zakłopotany. Za to na pytanie o złe, ożywi się wyraźnie i zacznie wyliczać z takim zapałem, jakby liczył wygraną. Oczywiście swoją, bo cudza wygrana to - ma się rozumieć - wiadomość zła. Niedawno dowiedziałem się - przy okazji rozegrania wyjątkowo dużej puli w lotku - ile to nieszczęść takie wygrane przynoszą. Chętnie wzięłbym je na siebie.

Krótko mówiąc, jak Polska długa i szeroka rozbrzmiewa narzekanie. Na powszechną niekompetencję - tym niebezpieczniejszą, że już skomputeryzowaną - na zło, wzajemną nieżyczliwość, zawiść, biedę i co tam jeszcze chcecie.

A może jednak nie wszystko tak beznadziejnie wygląda? W chwili, gdy zapisują te słowa trwa transmisja finałowego koncertu Krzysztofa Pendereckiego. Siedem bram Jerozolimy. Wielka rzecz. I nie jedyna. Jeśli rzeczywiście nie bardzo mamy się z czego cieszyć obserwując świątek polityki, wielki i mały biznes, zagrożone środowisko, to przecież zawsze pozostaje nam sztuka. Ta wielka, znana i ceniona w świecie i ta, co jest dziś ledwie zapowiedzią, próbą zrazu nieśmiałą, czasem jeszcze koślawą, której wytwory ze zmiennym szczęściem staram się tropić, i - choćby na tych łamach - pokazywać innym. Entuzjazm z jakim prezentowany tu w tym roku malarz wyrażał się o drukowanych też tu opowiadaniach wielką sprawił mi frajdę. Takich przeżyć sobie i innym życzę w następnym roku jak najwięcej.